


Grzegorz Forys  <https://orcid.org/0000-0002-9411-2681>

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

# Przekraczanie granic polityki zinstytucjonalizowanej. Ruchy społeczne jako aktorzy polityki nieinstytucjonalnej – od teorii do praktyki

Crossing the Borders of Institutionalized Politics: Social Movements as  
Actors of Non-Institutional Politics: From Theory to Practice

**Abstract:** The article attempts to conceptualize non-institutional politics, as well as shows the process of its growing role in contemporary politics. The thesis was adopted that a common element of the detailed reasons for the growing importance of non-institutional politics, which brings closer and even includes non-institutional politics into conventional politics, is protest. It constitutes the central analytical category around which to build a theoretical justification for the thesis adopted here, which states that nowadays non-institutional politics has become part of the so-called traditional politics. The arguments for this thesis can be divided into two main streams: the first, systemic, concerns the transformations that have affected the institutionalized politics within democratic systems over the last half-century, the second, participatory, refers to the multifaceted development of social movements. Both include a broad set of factors that interact in the process of developing non-institutional policy and, consequently, increase its rank and legitimacy.

**Keywords:** non-institutional politics, social movements, democracy

## Wprowadzenie

Stwierdzenie, że polityka pozainstytucjonalna, w pewnym sensie nieformalna – czy jeszcze inaczej: niekonwencjonalna – zyskała we współczesnych systemach politycznych, zwłaszcza demokratycznych, status niemal równoprawny z polityką zinstytucjonalizowaną, wydaje się z jednej strony dosyć oczywiste, z drugiej jednak wieloczynnikowy charakter wzrostu znaczenia tego rodzaju polityki zmusza nas do głębszej analizy, aby móc skutecznie uzasadnić to stanowisko. Wstępny ogląd tej problematyki pozwala nam podzielić powody odpowiedzialne za ten stan rzeczy na dwie grupy czynników: jedne to te, które współcześnie możemy określić jako klasyczne powody rozwoju polityki nieinstytucjonalnej, drugie to czynniki nowe. Do pierwszych należą: kryzys współczesnej demokracji przejawiający się między innymi w interesującym nas aspekcie, słabnącym zainteresowaniem obywateli uczestnictwem w wyborach; zanik, a w każdym razie osłabienie, tradycyjnej osi konfliktu społecznego pomiędzy pracą i kapitałem na rzecz wymiaru kulturowego, co w dużym stopniu unieważniło podziały klasowe, zmieniając również tradycyjną zależność pomiędzy partiami politycznymi a ich zapleczem klasowym oraz pozwoliło na formułowanie się niezliczonej ilości konfliktów o zróżnicowanym podłożu, ułożonych w różnych miejscach struktury społecznej; co za tym idzie, rosnące znaczenie polityki protestu, która mobilizuje i aktywizuje rozmaite części społeczeństwa do wspólnego działania i wpływania na proces decyzyjny (Rucht, 2010); rosnąca rola ruchów społecznych, które od lat sześćdziesiątych XX wieku sukcesywnie poszerzają pole swojego oddziaływania, a do tego często korzystają z protestu jako sposobu swojego wyrażania się.

Z kolei do nowoczesnych, czy może lepiej współczesnych, powodów wzrostu rangi polityki pozainstytucjonalnej należy rozwój mediów masowych, zwłaszcza nowych mediów, dzięki czemu powstają trwałe sieci relacji pomiędzy uczestnikami polityki pozainstytucjonalnej jednoczącymi się wokół interesujących ich spraw. Ułatwia to ich mobilizację i skuteczność działania, co w konsekwencji zachęca do tego rodzaju niekonwencjonalnych działań politycznych, jak:

- prowadzenie przez rządy polityki opartej na wynikach sondaży, co utwierdza rozmaite grupy społeczne, zwłaszcza kontestacyjne, w przekonaniu, że protest może być skuteczną formą wpływania na rządzących;
- debata teoretyczna nad rozwojem alternatywnych względem demokracji przedstawicielskiej form tego systemu politycznego, przede wszystkim demokracji deliberacyjnej, a także wzmocnionej demokracji, co w połączeniu z praktyką działania rozmaitych oddolnych inicjatyw tworzy polityczny krajobraz, w którym polityka pozainstytucjonalna zyskuje coraz większą legitymizację;
- rozwiązania prawno-instytucjonalne, które sprzyjają angażowaniu się obywateli w proces decyzyjny w postaci uczestnictwa w konsultacjach

czy wręcz bezpośrednio w procesie decyzyjnym, co stanowi namacalny przejaw sankcjonowania tego rodzaju polityki i traktowania jej jako równoprawnej względem polityki konwencjonalnej;

- globalizacja, która jest również jednym z powodów sprawczych kryzysu demokracji, uruchomiła proces globalnej mobilizacji przeciwko negatywnym skutkom, które niesie, ale przede wszystkim wyniosła protest na poziom międzynarodowy.

To swoiste skrócenie dystansu pomiędzy kontestatorami reprezentującymi różne kraje, głównie dzięki nowym mediom, oraz dostarczenie puli wspólnych dla rozmaitych grup kontestatorów problemów, przyczyniło się do wzmocnienia polityki pozainstytucjonalnej na poziomie globalnym, wpisując się jednocześnie w analogiczne procesy obecne na poziomie lokalnym i krajowym. Innymi słowy, wspólne doświadczenie globalnej kontestacji stało się ostatecznym, a na pewno jednym z głównych powodów legitymizacji polityki pozainstytucjonalnej.

W tym artykule zastanowię się nad tym, jaką rolę w procesie rozwoju polityki pozainstytucjonalnej odgrywają ruchy społeczne wraz z przynależną im formą wyrażania się w postaci protestu. Jest bowiem tak, że wspólnym elementem zawartym w przedstawionych powodach wzrostu znaczenia polityki pozainstytucjonalnej, który przybliży ją, a nawet, jak sądzę, włącza do polityki konwencjonalnej, jest protest. Stanowi on centralną kategorię analityczną, wokół której należy budować uzasadnienie teoretyczne dla przyjętej tu tezy, mówiącej, że współcześnie polityka pozainstytucjonalna stała się częścią tak zwanej polityki tradycyjnej. Przyjęta teza determinuje również strukturę tego artykułu, w którym w pierwszej kolejności rozważone zostaną kwestie definiowania polityki pozainstytucjonalnej, w dalszej kolejności historyczne uwarunkowania wzrostu znaczenia polityki pozainstytucjonalnej w kontekście polityzacji ruchów społecznych, następnie zagadnienia dotyczące kryzysu współczesnej demokracji i roli polityki kontestacji w jej przewyciężaniu w powiązaniu ze współczesnymi kwestiami empirycznych przykładów świadczących na rzecz przyjętej tezy. Podstawą tego będą analizy wybranych wątków teoretycznych zawartych w szeroko rozumianej teorii ruchów społecznych wraz z odniesieniami do zasadniczych problemów współczesnej demokracji, uzupełnione o próbę zarysowania roli koncepcji polityki kontestacji w tworzeniu teoretycznych fundamentów analiz polityki pozainstytucjonalnej.

## Polityka pozainstytucjonalna

Próba określenia tego, jakie postawy, zachowania i działania mieszczą się w ramach tak zwanej polityki pozainstytucjonalnej, nie jest łatwa. Granica pomiędzy oboma typami aktywności (instytucjonalną i pozainstytucjonalną) nie są wyraźne. Sam katalog zachowań, które uznaje się za przejawy

polityki pozainstytucjonalnej, nie jest jednolity ani uznany za zamknięty (van Deth, 2014). Charles Tilly konceptualizuje tego rodzaju działania pod nazwą repertuarów sporów (*repertoires of contention*), które lokują się poza legitymizowanymi instytucjami politycznymi i tworzą odrębne repertuary procedur zgłaszania pewnych żądań (Tilly, 2006). Zasadniczo koncepcja repertuarów sporu stanowi element szerszej teorii ruchów społecznych i odnosi się do swego rodzaju narzędzi i działań związanych z protestem, do których sięgają ruchy społeczne lub powiązane z nim organizacje. Należą do nich między innymi: strajki, wiece, demonstracje, zamieszki, bojkoty, petycje czy rozwijający się współcześnie rodzaj działań w internecie. Działania te doczekały się również rozmaitych typologii, między innymi dzieli się je na te tradycyjne i nowoczesne oraz właśnie cyfrowe. Inna propozycja typologii odwołuje się do stopnia ich radykalizmu i wskazuje na cztery progi tego ekstremizmu (Dalton, 1988, s. 65), to znaczy: pierwszy próg, w którym następuje przejście od konwencjonalnych do niekonwencjonalnych sposobów uprawiania polityki (petycje, demonstracje, happeningi), drugi próg oznaczający zmianę technik działania bezpośredniego w takim kierunku, który pozwala jednoznacznie kwalifikować je jako działania niekonwencjonalne (np. bojkot), ale zgodne z prawem, osiągnięcie trzeciego progu oznacza przekroczenie bariery legalności. Działania tego rodzaju łamią co prawda prawo, ale nie są formą przemocy. Wreszcie czwarty próg to już nie tylko niekonwencjonalność i łamanie prawa, ale również działania z użyciem przemocy. Jeszcze inny podział proponują Sidney Tarrow, Charles Tilly i Doug McAdam (2001, s. 5), porządkując repertuary form protestów w ramach użytecznych analitycznie kategorii *contained contention* i *transgressive contention*, co oznacza, że w pierwszym przypadku działania te są zakorzenione w tradycyjnej polityce i realizowane są zgodnie z prawem i przyjętym zwyczajem, a w drugim przypadku mogą wychodzić poza ten rodzaj polityki, być innowacyjne i niekiedy łamiące prawo. Wreszcie bardziej współczesne propozycje szufladkują aktywizm pozainstytucjonalny jako: komunikacyjny (wykorzystujący nowe media), zindywidualizowany (realizowany indywidualnie) i kolektywny (podejmowany wspólnie przez rozmaite grupy społeczne) (Slavina, 2021, s. 87).

Wszystkie te próby uporządkowania pozainstytucjonalnego aktywizmu politycznego łączy wspólny mianownik. Oprócz oczywiście politycznego charakteru tych działań są one silnie związane ze zjawiskiem protestu, który tworzy w tym wypadku szerszą kategorię pojęciową łączącą rozmaite, szczegółowe przejawy repertuaru kontestacyjnego. Propozycję jego definicji, która spełnia warunek polityczności, proponuje Jerry D. Rose. „Protest jest zachowaniem zbiorowym, stosującym niekonwencjonalne środki wyrazu, w których protestujący próbują zrealizować swoje żądania, kierując własną aktywność w stronę prawomocnych władz” (Rose, 1982, s. 74). Wyjaśnienia wymaga kwestia rozumienia protestu jako działania zbiorowego. Dla wspomnianego badacza działania pojedynczych osób, o ile nie są wspierane przez innych, nie są działaniami protestacyjnymi

w rozumieniu działań zbiorowych, nie oznacza to jednak, że nie spełniają cech pozainstytucjonalnej aktywności politycznej. Innymi słowy, aktywizm poza-instytucjonalny, tak jak zostało to już powiedziane, może przybierać zarówno postać indywidualną, jak i kolektywną. Tym, co czyni protest działaniem politycznym, są bowiem, po pierwsze, żądania wysuwane przez protestujących z racji tego, iż dotyczą ustanowionego porządku społecznego (kształtowanego przez prawo i ustanowionego przez władzę), zyskują wymiar polityczny. A więc treść żądań determinuje polityczny charakter protestu społecznego. Po drugie, adresatem żądań protestujących, nawet jeśli nie wprost, jest szeroko rozumiana władza polityczna, odpowiedzialna bezpośrednio lub pośrednio za przyczyny protestu. „Charakterystyczna dla protestu jest jego zdolność do mobilizacji opinii publicznej poprzez niekonwencjonalne formy działania i jego presja na podejmujących decyzje” (della Porta, Diani, 1999, s. 167). Zgadza się to również z diagnozą, którą postawił Calus Offe na temat społeczeństw zachodnich, mówiąc, że z jednej strony polityki publiczne zyskują bardziej widoczny i bardziej bezpośredni wpływ na obywateli, z drugiej zaś to obywatele próbują zyskać bardziej bezpośrednią i wszechstronną kontrolę nad elitami politycznymi za pomocą środków, które pozostają w sprzeczności z instytucjonalnym porządkiem państwa (Offe, 1985, s. 817).

Podsumowując, słowa Offego sformułowane w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia opisywały pewien etap procesu aktywizacji obywateli, którzy zaangażowali się w działania nowych ruchów społecznych. Proces ten rozpoczął się już w latach sześćdziesiątych XX wieku, a jego skutki były widoczne w latach osiemdziesiątych. Współcześnie przybrał na sile, uwypuklając podmiotowość społeczeństw, jak powiedzieliby socjologowie, dzięki wzrostowi roli nowych ruchów społecznych. Sam ten fakt jeszcze o niczym nie przesądził, ważniejsze były zmiany, które doprowadziły do rozwoju tego typu działań zbiorowych, jakimi są nowe ruchy społeczne. Przyjrzyjmy się zatem procesom, dzięki którym rola polityki pozainstytucjonalnej od lat sześćdziesiątych XX wieku nieustannie rośnie.

## Wiek XX jako wiek ruchów społecznych

Przełom w kwestii wzrostu legitymizacji polityki pozainstytucjonalnej stanowią dwa procesy. Pierwszy to rozwój nowych ruchów społecznych wraz ze zmianami kontekstów gospodarczych, społecznych i politycznych, które przyczyniły się do ich powstania. Drugi to, jak twierdzą niektórzy, pogłębiający się kryzys demokracji, a moim zdaniem to potrzeba przeformułowania i dostosowania form demokracji do współczesnych wymogów dyktowanych z jednej strony przez coraz bardziej upodmiotowione społeczeństwo, a z drugiej przez postępujący proces globalizacji. Wszystkie inne powody tego stanu rzeczy są jedynie konsekwencją

dwóch pierwotnych czynników. W tym podrozdziale zajmę się pierwszym z tych procesów.

Na początek przyjrzyjmy się wyłanianiu nowych ruchów społecznych. Nie chodzi mi o konkretne przykłady tych podmiotów, ale o warunki, które do ich powstania doprowadziły. Należy zaznaczyć, że pomijam w tym miejscu całą dyskusję na temat nowych ruchów społecznych, jaka toczy się wśród teoretyków, począwszy od wątpliwości na temat tego, czy w ogóle możemy mówić o jakiegokolwiek „nowości” w przypadku tych podmiotów przez kontrowersje na temat zaplecza klasowego tych ruchów, ich progresywnego czy raczej regresywnego charakteru, aż po dyskusję na temat tego, czy są to ruchy o orientacji kulturowej, czy raczej politycznej (por. Buechler, 2008).

Jak wskazuje Offe (1985), powstanie nowych ruchów społecznych było rezultatem głębokich zmian, jakie dotknęły społeczeństwo nowoczesne w sferze ekonomicznej, strukturalnej i politycznej, które łącznie można określić mianem przełomu cywilizacyjnego związanego z procesami modernizacji. Doszło wówczas do załamania się porządku ekonomicznego, politycznego i społecznego opartego na liberalno-demokratycznym konsensusie państwa dobrobytu. W jego ramach liczył się dobrobyt, bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne i militarne oraz sprawiedliwa dystrybucja bogactwa. W drodze przetargu zbiorowego jako sposobu rozwiązywania konfliktów społecznych i politycznych dokonywał się podział dochodu pomiędzy klasy i kategorie społeczne. Rolę pośredników odgrywały partie polityczne, które działały w imieniu swojego klasowego zaplecza. Co istotne, zasadniczy konflikt społeczny przebiegał na linii praca–kapitał, a strony tego konfliktu były reprezentowane przez klasę robotniczą skupioną wokół związków zawodowych z jednej strony i państwo oraz pracodawców z drugiej.

Z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań najistotniejszym skutkiem upadku starego paradygmatu było wyłonienie się nowego podziału na sferę prywatną oraz sferę polityki zinstytucjonalizowanej i niezinstytucjonalizowanej. Przedefiniowana została rola państwa, które zaczęło rościć pretensje również do obecności w sferze prywatnej. Budowa państwa dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego skutkowałą swoistą inkluzją polityczną, której egzemplifikacją było włączanie przez partie polityczne coraz to nowych kwestii w pole swojego zainteresowania i podnoszenie ich do rangi zagadnień politycznych. W odpowiedzi na rosnące upolitycznienie nowych sfer życia i ekspansję partii politycznych rywalizujących o poparcie społeczne (stąd potrzeba nowych wyzwań i aneksja kolejnych problemów jako koniecznych do rozwiązania) doszło do, paradoksalnie, upolitycznienia sfery prywatnej, ale nie na warunkach państwa, tylko według koncepcji nowych ruchów społecznych.

Próbują [ruchy – G.F.] upolitycznić instytucje społeczeństwa obywatelskiego sposobami, które nie są ograniczane przez kanały wpływu na biurokratyczne

i przedstawicielskie instytucje polityczne, chcąc przez to odtworzyć społeczeństwo obywatelskie uniezależnione od regulacji, kontroli i interwencji państwa. Aby uniezależnić się od państwa, społeczeństwo obywatelskie, zwłaszcza jego instytucje pracy, produkcji, dystrybucji, stosunki rodzinne, relacje z naturą – jego standardy racjonalności i postępu muszą podlegać upolitycznieniu (Offe, 1995, s. 227).

W ramach dokonującej się modernizacji zachodziły również inne ważne zmiany dla aktywności politycznej nowych ruchów społecznych. Po pierwsze, słabła rola klasy robotniczej jako konsekwencja zmian w obrębie systemu kapitalistycznego, jego decentralizacji i rozwoju technologii. Po drugie, na rynek pracy weszły kobiety w zakresie dotąd niespotykanym. O ile pierwsza tendencja wpłynęła na organizacyjny wymiar działań kontestacyjnych, o tyle druga miała skutki dla treści żądań, które wyraźnie zostały poszerzone o problematykę praw kobiet. Po trzecie, co najważniejsze, dokonał się swoisty zwrot kulturowy, którego egzemplifikacją stało się nowe, specyficzne rozumienie dobra wspólnego. Mam tutaj na myśli z jednej strony fakt, że gra polityczna do tej pory zero-jedynkowa (spełnienie żądań jednych kategorii społecznych pozbawiała takiej możliwości inne kategorie) przekształciła się w grę wieloczynnikową, w której realizacja celów przysparza korzyści wszystkim członkom społeczeństwa. Z drugiej strony cele nowych ruchów społecznych zyskały nową postać. Już nie odnosiły się do sfery materialnej, ale postmaterialnej, co było konsekwencją, jak pisał Ronald Inglehart (2005, s. 334), międzypokoleniowej zmiany wartości, która przekształciła politykę i normy kulturowe w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach. Po czwarte, opisane tu tendencje niejako przewartościowały i spluralizowały nowy konflikt społeczny, który ulokowany jest od tego momentu w wielu miejscach struktury społecznej, a przede wszystkim poszerzyły arenę aktywizmu politycznego o charakterze pozainstytucjonalnym.

W tym miejscu warto dodać, że egzemplifikacją tych procesów stały się protesty społeczne, które przetaczały się przez najbardziej rozwinięte społeczeństwa świata od połowy lat sześćdziesiątych do mniej więcej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku (m.in. Francja, Wielka Brytania, RFN, Holandia, Belgia, Dania, Szwecja, Włochy, Hiszpania, Polska, Czechy, Jugosławia, Stany Zjednoczone, Japonia, Urugwaj, Meksyk, Brazylia, Australia). Bezpośrednie przyczyny tych działań zbiorowych były zróżnicowane, a do tych systemowych należały: sprzeciw wobec tradycjonalistycznego społeczeństwa, brak akceptacji dla wojny w Wietnamie i wyścigu zbrojeń, potrzeba demokracji, kontestowanie rządów autorytarnych, gwałtowny rozwój uniwersytetów i, co za tym idzie, wzrost liczby studentów. Dominującym rysem tych działań było to, że głównym ich organizatorem (choć nie jedynym) byli studenci. Zostały one w taki właśnie sposób zapamiętane – jako protesty studenckie. Niemniej jednak należy mieć świadomość, że również inne kategorie społeczne w stopniu wzmożonym angażowały się w działania kontestacyjne (np. ruchy pacyfistyczne w wielu krajach świata, ruch robotniczy we Francji, ruch praw obywatelskich w USA). Ta

szczególna aktywność protestacyjna została uznana przez Sidneya Tarrowa za jeden z trzech nowożytnych cykli protestacyjnych (obok Wiosny Ludów i protestów z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Europie Środkowej i Wschodniej). Znaczenie protestów z lat sześćdziesiątych widoczne jest przede wszystkim w skutkach, które przyniosły. Krytyka konsumpcjonizmu, społeczeństwa masowego, kapitalizmu, imperializmu i tradycyjnej obyczajowości odcisnęły znaczące piętno na społeczeństwach zachodnich. Skutkowało to demokratyzacją i rozwojem praw obywatelskich, rozluźnieniem tradycyjnej obyczajowości, rewolucją seksualną, odrzuceniem kolektywizmu na rzecz praw jednostki, a także wzrostem świadomości ekologicznej, większą równością praw kobiet i mężczyzn. Dzięki tym protestom impetu rozwojowego nabrały ruchy feministyczne, ekologiczne i pacyfistyczne, które stały się przez kolejne dekady stałym elementem krajobrazu społecznego i politycznego na całym świecie, zwłaszcza na Zachodzie.

Podsumowując, moim zdaniem można wskazać kilka skutków pojawienia się nowych ruchów społecznych dla przeformułowania sposobów funkcjonowania systemów politycznych w nowoczesnych społeczeństwach. Po pierwsze, istotne poszerzenie się zbioru problemów, które zyskały status politycznych, a które wcześniej znajdowały się poza polityką (np. kwestia ochrony środowiska, sfera obyczajowości, stosunki wewnątrzrodzinne). Proces poszerzania tego zbioru spraw przybrał na sile właśnie dzięki aktywności nowych ruchów społecznych i trwa nieustannie do dzisiaj. Po drugie, poszerzona została arena dyskusji, która zagospodarowuje ludzki aktywizm i koresponduje ze wzrostem podmiotowości społeczeństw. Rozwój w późniejszych latach nowych technologii komunikacyjnych tylko wzmocnił ten proces, poszerzając dostęp do wiedzy i informacji oraz przyczyniając się do wzrostu świadomości społecznej i politycznej i w konsekwencji do upolitycznienia społeczeństwa obywatelskiego. Po trzecie, doszło do wytworzenia się znaczących sił politycznych (nowe ruchy społeczne i ich zwolennicy), które zyskały możliwość wywierania na rządy czy, szerzej, system polityczny stałej presji, której podstawą był brak zaufania społeczeństwa do rządu i państwa. Zjawisko to, wydawać by się mogło, jest w swojej istocie negatywne, wszak zaufanie jest nie tylko podstawą sprawnego funkcjonowania systemów politycznych i społecznych, ale w rzeczywistości stanowi siłę napędową stałej obecności ruchów społecznych w sferze polityki niezinstytucjonalizowanej. Stanowią przeciwwagę i uzupełnienie demokracji przedstawicielskiej, tworząc – jak nazwał to Pierre Rosanvallon – demokrację zorganizowanej nieufności, czyli kontrdemokrację (Rosanvallon, 2011, s. 11). Po czwarte, doszło do swoistego przegrupowania sił w sferze aktywności politycznej. Z jednej strony w społeczeństwach zachodnich, i nie tylko, zauważalny jest odwrót od konwencjonalnej polityki wyrażający się między innymi rosnącą dezaprobatą wobec tradycyjnej polityki i polityków, ale również słabnącą frekwencją w wyborach. Z drugiej strony nie oznacza to apatii społecznej. Jak zauważył Ronald Inglehart,



„mimo zastoju frekwencji wyborczej (w dużym stopniu spowodowanej słabnięciem lojalności wobec partii politycznych), społeczeństwa zachodnie nie stały się apatyczne, wręcz przeciwnie, w ostatnich dwóch dekadach znacząco częściej angażowały się w te formy partycypacji, które wyzywały do walki elity” (Inglehart, 1997, s. 296). Te prawidłowości zauważane przez badaczy jeszcze w latach siedemdziesiątych, współcześnie przybrały na sile, dzięki między innymi rozwojowi społeczeństwa informacyjnego i towarzyszącemu mu wzrostowi znaczenia nowych mediów. Wprawdzie to szersze procesy ekonomiczne, społeczne i polityczne zbudowały grunt dla rozwoju nowych ruchów społecznych, i w kontekście rozwoju polityki pozainstytucjonalnej należy je rozpatrywać łącznie z tymi ruchami, ponieważ właśnie te podmioty w największym stopniu odpowiadają za jej rozwój, są niejako jej żołnierzami.

Polityczność tych ruchów wyraża się na rozmaite sposoby, jednak głównym przejawem takiej ich natury jest protest, który ogniskuje to, co polityczne, poprzez odniesienie do władzy prawa stanowionego będącego w jurysdykcji sprawujących władzę w państwie i niekiedy celów, które przyswiewcają nowym ruchom społecznym. Przed wszystkim jednak należy rozpatrywać tę polityczność na poziomie metapolitycznym, przez traktowanie nowych ruchów społecznych jako kontestatorów nowoczesności, krytyków negatywnych aspektów cywilizacji, którzy z definicji są aktorami metapolitycznymi podważającymi zastany porządek świata.

## Kryzys i słabości demokracji a polityka pozainstytucjonalna

Rosnąca rola polityki pozainstytucjonalnej w dużej mierze ujawniła się w kontekście kryzysu demokracji przedstawicielskiej jako formy sprawowania rządów. Nie mam tu na myśli krytyki tak zwanej demokracji liberalnej, bo ten wątek dyskusji ma charakter partykularny i jest w znacznym stopniu zabarwiony ideologicznie, ale rzeczywiste słabnięcie demokratycznych systemów politycznych, które przejawia się spadkiem frekwencji wyborczej, brakiem transparentności podejmowanych decyzji, osłabieniem demokratycznych instytucji i wolności. Nie bez znaczenia jest również poniekąd obezwładniająca rola mediów cyfrowych, które z jednej strony ułatwiają mobilizację, z drugiej zaś budują zagrożenie masowej manipulacji przynajmniej w odniesieniu do części mniej wyedukowanej, tak zwanej opinii publicznej, co czyni ją mniej suwerenną i bardziej bezrefleksyjną w podejmowaniu decyzji.

Przeobrażeniom ulega jednak relacja pomiędzy państwem a ruchami społecznymi. Jej korzenie sięgają formowania się państw narodowych, a współcześnie takim czynnikiem oddziałującym na te relacje jest globalizacja. Powstanie państwa narodowego, jak wskazywali Charles Tilly i Sidney Tarrow, skutkowało koncentracją władzy politycznej i przeniosło adresata działań protestacyjnych

na poziom krajowy. Pozwoliło to na wyjście protestów z zaścianka zdefiniowanego przez zakres władzy pana, lokalnego władcy i uczyniło protesty działaniami charakterystycznymi dla areny ogólnokrajowej. Podobne przesunięcie działań kontestacyjnych nastąpiło w związku z pogłębiającą się globalizacją, która wyniosła protest na poziom ponadnarodowy. Wszystkie te czynniki, czyli kryzys demokracji, rozwój państwa narodowego i globalizacja, są współodpowiedzialne za rozwój i stymulowanie polityki kontestacji (*contention politics*), która stanowi współcześnie najbardziej rozwinięty przejaw polityki pozainstytucjonalnej.

Ponadto należy wskazać za della Portą i Dianim (2009, s. 225), że znaczącą rolę odegrały w procesach rozwoju polityki kontestacji, czyli polityki pozainstytucjonalnej, bardziej partykularne procesy związane z demokratycznym systemem politycznym i krzepnięciem państwa narodowego. Są do nich zaliczane: tradycyjnie rozumiana decentralizacja władzy, funkcjonalne rozproszenie władzy (trójpodział władzy) oraz zakres władzy posiadanej przez państwo. Bez wchodzenia w szczegóły, łączny skutek oddziaływania tych czynników na ruchy społeczne zwiększa liczbę okazji i siłę oddolnej presji na państwo (np. dzięki temu, że władza zdecentralizowana jest bliżej obywateli, a jej funkcjonalne rozproszenie skutkuje większą liczbą możliwych adresatów żądań, ponadto pierwszy proces osłabia zakres władzy państwa). Ten stan rzeczy pozwala na tworzenie stosunkowo szerokiego frontu partycypacji obywatelskiej, daje możliwość i zachęca do uczestnictwa w procesach podejmowania decyzji czy też buduje klimat korzystny dla powstawania mechanizmów współrządzenia. W konsekwencji prowadzi to nie tylko do wzrostu znaczenia polityki pozainstytucjonalnej, ale również stanowi mechanizm korygujący wobec niejako naturalnych słabości systemu demokratycznego. Dodatkowo daje pretekst, na podstawie obserwowanej praktyki działania, do formułowania, nazwijmy to, programów naprawczych systemu demokratycznego, których przejawem są między innymi koncepcja demokracji deliberacyjnej (*deliberative democracy*), wzmocnionej demokracji (*empowered democracy*) czy wzmocnionego współrządzenia obywatelskiego (*empowered participatory governance*), w których ruchy społeczne zajmują czołową pozycję. Przyjrzyjmy się zatem roli ruchów społecznych w korygowaniu niedociągnięć systemu demokratycznego.

Na potrzeby tego artykułu, ograniczony jego rozmiarami, poprzestaną na ogólnym stwierdzeniu, że demokracja stanowi najbardziej dogodną strukturę możliwości politycznych dla aktywności ruchów społecznych i szerszej działalności protestacyjnych. W jej charakterystykę wpisane są cechy, które dodatkowo sprzyjają zbiorowej mobilizacji. Jeśli przyjąć na podstawie rozważań teoretyków demokracji, pomijając liczne kontrowersje na ten temat, katalog właściwości wyróżniających demokrację, to należałoby zaproponować podstawową ich listę: wolne wybory, obieralny charakter urzędów publicznych, powszechne prawo udziału w wyborach, prawo liderów politycznych do uczestnictwa w rywalizacji o poparcie *demos* oraz istnienie instytucji uzależniających politykę władz

od woli obywateli (Dahl, 1971, s. 3), swobodę wyrażania się obywateli, istnienie konkurencyjnych źródeł informacji, prawo zrzeszania się, istnienie procedury demokratycznej (skuteczny udział w debacie wraz z prawem do prezentacji własnych preferencji, równość głosów, konieczność rozeznania – każdy obywatel ma jednakową możliwość stwierdzenia i oceny, jaka decyzja jest dla niego najlepsza, kontrolę wokandy – czyli decyzji obywateli, które kwestie są przedmiotem rozstrzygnięć za pomocą demokratycznych procedur (Dahl, 1995, s. 157–164). Przesłanie to wzmacnia Giovanni Sartori, który pisze,

(...) że wybory muszą być wolne (...), ale to nie wystarczy, bowiem i opinia musi być w jakimś stopniu wolna. Wolne wybory przy skrupowanej opinii niczego nie wyrażają. Mówimy, że lud musi być suwerenny, lecz suweren, który nie ma nic do powiedzenia, niemający własnych opinii, po prostu tylko zatwierdza, jest suwerenem niczego (Sartori, 1994, s. 116).

Ten nieprzypadkowy, ale jednak dosyć ogólny zestaw cech demokracji czy, jak nazywał ją Dahl, poliarchii, wydaje się na pierwszy plan wysuwać, w kontekście aktywności ruchów społecznych, kwestię debaty publicznej. Formułowanie swoich preferencji, towarzysząca im wolność słowa i dostęp do szeroko rozumianych mediów stanowią o istocie aktywności ruchów społecznych. Tworzenie areny dla debaty publicznej, uczestniczenie w niej, wpływanie w ten sposób na świadomość społeczną czy pozyskiwanie zwolenników stanowią główny sposób komunikowania się pomiędzy ruchami a społeczeństwem. W ten sposób uczestniczą one również w kształtowaniu wokandy, określając, które kwestie powinny być przedmiotem dyskusji, a w dalszej kolejności procedowane w procesie podejmowania decyzji.

Jeszcze wyraźniej uwidacznia się rola ruchów społecznych dla demokracji, kiedy przyjrzymy się słabościom tego systemu sprawowania rządów. Przedstawię te z nich, które mają pewne znaczenie względem roli, jaką powinny odgrywać ruchy społeczne. Po pierwsze, na pewno jest to kwestia pozycji, jaką zajmuje współcześnie *demos*. Sprawa ta wydaje się historycznie rozstrzygnięta i w systemach demokratycznych w drodze emancypacji prawo przynależności do *demos* zyskała zdecydowana większość dorosłych obywateli. Niemniej jednak dwie kwestie w tym kontekście wydają się szczególnie aktualne. Pierwsza to ograniczony charakter większości w procesie podejmowania decyzji, co sprowadza się do respektowania głosu mniejszości. Druga to sprawa rozdziału władzy w demokracji na władzę rzeczywistą i tytułarną. Ta pierwsza należy do rządzących elit, ta druga do ludu. Na gruncie teorii demokracji sprawa ta stanowiła jeden z głównych nurtów dyskusji, w której głos zabierali między innymi Vilfredo Pareto, Gaetano Mosca, Robert Michels czy Joseph Schumpeter, stwierdzając, najogólniej rzecz ujmując, że realne rządy ludu nie są możliwe, ponieważ zawsze rządzi nami mniejszość. Współcześnie w obie te kwestie są uwikłane ruchy społeczne. W pierwszym przypadku często ową mniejszość mobilizują i zabiegają

o jej sprawy. Z kolei w odniesieniu do jedynie tytularnego sprawowania władzy przez lud ruchy swoim zaangażowaniem w proces podejmowania decyzji w takim samym stopniu minimalizują rzeczywistą władzę elit, jak maksymalizują uczestnictwo *demos* w sprawowaniu władzy. Oczywiście należy w tym wypadku – w opisie tej sytuacji – zachować właściwe proporcje. Nie jest tak, że każda kwestia będąca przedmiotem decyzji angażuje ruchy społeczne, oraz że z reguły ich mobilizacja obejmuje jedynie fragment społeczeństwa, ten najbardziej zainteresowany danym problemem. Niemniej jednak zmuszają rządzące elity do zwrócenia uwagi na głos opinii publicznej i w konsekwencji do podzielenia się z nią rzeczywistą władzą. W tym sensie ruchy społeczne operujące w sferze polityki pozainstytucjonalnej korygują opisaną tu słabość demokracji przedstawicielskiej.

Co do apatii obywatelskiej sprawa wydaje się jedynie na pierwszy rzut oka oczywista. Sam aktywizm, choć pożądaný i praktykowany przez ruchy, może być traktowany jako próba przezwyciężenia braku obywatelskiej aktywności, to w rzeczywistości prawidłowość ta jest aktualna pod pewnymi warunkami. Okazuje się bowiem, że sam aktywizm nie zbliża nas do demokracji, a niekiedy może oznaczać rządy niekompetentnych mas, które łatwo poddają się tendencjom autorytarnym, lub zwykłej dezinformacji i brakowi wiedzy, za przyczyną możliwości, jakie dają współcześnie media cyfrowe. Ponadto, jak mówią badacze, nadmierny aktywizm może być powodem kontrreakcji ze strony elit rządzących, które w obawie o własną pozycję skłonne będą do ograniczenia praw demokratycznych (della Porta, Diani, 2009, s. 274). Zatem demokracji nie sprzyja każdy aktywizm i mobilizacja, a jedynie działania świadome, oparte na wiedzy i kompetencji obywateli. Z jednej strony ujawnia się tu rola dobrej edukacji dla systemu demokratycznego, z drugiej zaś działania ruchów społecznych, które często odgrywają właśnie taką rolę elementu wnoszącego świadomość i wiedzę. Ich uczestnicy stanowią zwykle tę część społeczeństwa, która w sposób ponadprzeciętny jest zaangażowana w sprawy publiczne. Nowe ruchy społeczne i ich zwolennicy, dążący do realizacji dobra wspólnego oraz ustalający wokandę spraw do dyskusji, są tego najlepszym przykładem.

Kolejny wątek, który pokazuje twórczą i pożądaną rolę ruchów społecznych dla trwania i rozwoju demokracji, dotyczy wokandy, czyli miejsca, gdzie lokowane są sprawy będące przedmiotem procedury demokratycznej. Wspomniane tu elementy, takie jak wiedza i kompetencje, w sposób szczególnie łączą się z tworzeniem dyskusji wokół spraw obecnych na wokandzie. Są też powodem, dla którego ruchy społeczne są współtwórcami i komentatorami spraw obecnych na wokandzie, ale również dostarczają wspomnianych wiedzy i kompetencji. To zaangażowanie ruchów w ogół kwestii związanych z wokandą przybliża je do realnego uczestnictwa w sprawowaniu władzy lub przynajmniej wpływania na władzę. Jednocześnie pozwala im dbać o realizację dobra wspólnego.

W kontekście roli ruchów społecznych dla demokracji możliwe jest sformułowanie również bardziej ogólnych wniosków. Przede wszystkim przedmiotem ich zainteresowania jest kondycja i jakość współczesnej demokracji, zwłaszcza ruchów o orientacji społeczno-politycznej. Także ruchy społeczno-kulturowe, kładąc nacisk na aktywizm, samorządność i podmiotowość ludzką, stają się naturalnymi sojusznikami nie tylko wartości demokratycznych, ale przede wszystkim demokracji empirycznej. Można powiedzieć, że stwarzają one dobrą okazję do praktykowania i rozwijania cech obywatelskich pożądaných w demokracji. Poza tym ruchy społeczne okazały się tymi podmiotami, które skutecznie niwelują deficyty współczesnej demokracji doby globalizacji. Przesunięcie decyzji w wielu sprawach na poziom globalny zmniejszyło transparentność procesu decyzyjnego i zmusiło społeczeństwa do zadawania pytań na temat legitymizacji tego rodzaju działań i formułowania konkluzji, które wskazywałyby na deficyt procedur demokratycznych w wielu obszarach decyzyjnych. Powstałe w ten sposób pola nieufności i braku legitymizacji zostały w jakiejś mierze wypełnione aktywizmem ruchów społecznych, które starają się również proponować nową, lepszą wersję demokracji. Ta ostatnia konstatacja nadaje ruchom społecznym, jak sądzę, pewną rolę do odegrania w trzeciej transformacji demokratycznej związanej z odejściem od dominującej roli państwa narodowego na rzecz, no właśnie, nie bardzo wiadomo czego (pierwsza transformacja w starożytniej Grecji, druga transformacja związana z powstaniem państwa narodowego i demokracji przedstawicielskiej). Charakteryzowany tu wkład ruchów w postaci mobilizacji obywatelskiej, kompetencji i wiedzy, rozumnego aktywizmu, propagowanie zmodyfikowanych procedur demokratycznych czy nacisk na maksymalizację bezpośredniego uczestnictwa obywateli w procesach decyzyjnych, mogą stać się podstawą nowej, lepszej niż przedstawicielska, wersji demokracji ery globalnej.

Wyartykułowane tu uwagi na temat roli ruchów społecznych wobec demokracji mają po części nieco wyidealizowany charakter, i tego musimy być świadomi. Chodziło jednak o to, aby poprzez odwołanie się do pewnego ideału bardziej uwypuklić realnie istniejące właściwości ruchów społecznych czy może raczej tkwiący w nich potencjał możliwy do spożytkowania dla dobra systemu demokratycznego. Musimy mieć jednak świadomość, że nie wszystkie ruchy społeczne mają pozytywny stosunek do demokracji, że są wśród nich takie, których aktywizm może być zagrożeniem dla tego systemu, a propagowane wartości są sprzeczne z wartościami demokratycznymi. Wydaje się jednak, że dominującym rysem rynku organizacji ruchów społecznych i samych ruchów jest ich prodemokratyczny charakter oraz twórcze nastawienie wobec tego systemu politycznego. W tym sensie stanowią one swego rodzaju awangardę lub, inaczej, zapowiedź zmian, które czekają współczesne demokracje.

## Polityka kontestacji. Między praktyką a teorią

Problematyka kontestacji ulokowana w szerszych ramach polityki pozainstytucjonalnej stała się przedmiotem systematycznego zainteresowania badaczy w drugiej połowie XX wieku. Oczywiście kwestie związane z protestami, ogólnie rozumianym niezadowoleniem społecznym i przede wszystkim rewolucjami były w kręgu zainteresowania naukowego już w XIX wieku, co stanowiło pokłosie wielkich mobilizacji społecznych w XVIII, XIX i XX stuleciu (np. rewolucji francuskiej, Wiosny Ludów, rewolucji bolszewickiej). Swego rodzaju krokiem milowym w kierunku zbliżenia polityki pozainstytucjonalnej i konwencjonalnej, właśnie w rezultacie rosnącego znaczenia tej pierwszej, jest koncepcja polityki sporu (*contention politics*) zaproponowana na gruncie politycznej wersji teorii mobilizacji zasobów, przez Sidneya Tarrowa, Charlesa Tilly'ego i Douga McAdama (2001). Stanowi ona próbę połączenia obu wspomnianych obszarów polityki, a jedną z centralnych kategorii pojęciowych jest w niej protest. Polityka sporu jest definiowana przez nich w swojej podstawowej, statycznej postaci jako: „epizodyczna, publiczna, zbiorowa interakcja między zgłaszającymi roszczenia i obiektami tych roszczeń, gdy (a) co najmniej jedna ze stron to rząd będący powodem tych żądań, jego adresatem lub stroną w sporze; (b) realizacja roszczeń ma wpływ na interesy przynajmniej jednej ze stron tej relacji” (McAdam, Tarrow, Tilly, 2001, s. 5).

Problemem tak rozumianej polityki kontestacji było jej statyczne ujęcie, które uniemożliwiało pełną analizę tego rodzaju działania, jak również sprowadzało ten rodzaj polityki do wydarzenia o charakterze incydentalnym. W konsekwencji takie ujęcie stawiało w dalszym ciągu politykę pozainstytucjonalną na marginesie głównego nurtu polityki. Chodziło zatem o przezwycięzenie tych ograniczeń, do czego wiodła droga poprzez powiązanie problematyki protestów i ruchów społecznych oraz poziomów analizy: mikro, mezo i makro. W rezultacie zaangażowano rozmaite ujęcia teoretyczne w budowie dynamicznej wersji polityki kontestacji (m.in. analizę racjonalną uwzględniającą indywidualne motywacje jednostek, ujęcie fenomenologiczne uwzględniające stany świadomości, wymiar kulturowy ukierunkowany na normy i wartości podzielane przez jednostki, oraz aspekty organizacyjne funkcjonowania ruchów społecznych). Dynamikę całemu układowi nadano dzięki posłużeniu się kategoriami pojęciowymi, które niejako porządkowały charakteryzowane zjawiska, a przede wszystkim oddziaływały to, co epizodyczne, od tego, co ciągłe i ma charakter procesu. Te kategorie pojęciowe to: mechanizmy, procesy i epizody. Mechanizmy, które mają charakter uniwersalny, dotyczą relacji pomiędzy różnymi aktorami zaangażowanymi w kontestację (wyróżnić możemy: mechanizmy środowiskowe, najogólniejsze, tworzące podłoże życia społecznego – poziom makro; mechanizmy poznawcze, tworzące percepcję i świadomość w relacjach między jednostkami – poziom mezo; oraz mechanizmy interakcyjne związane z relacjami międzyludzkimi jednostkowymi

i zbiorowymi – poziomy mikro i mezo). Procesy są sekwencjami tych mechanizmów, tworzącymi łańcuchy przyczynowo-skutkowe, w ramach których tworzą się wspólnotowe tożsamości ludzi pozostających w sytuacjach sporu. Epizody z kolei są ciągłymi strumieniami kontestacji i sporów, niejako egzemplifikacjami niezadowolienia wyrażanego przez rozmaite grupy społeczne. Stanowią swego rodzaju skutek opisanych powyżej mechanizmów i procesów.

Dynamiczny charakter ukazanego tu układu wyraża się między innymi tym, że możliwości mobilizacyjne przestają być rezultatem zastanych struktur, a są aktywnie poszukiwane przez protestujących. Ponadto procesy ramowania (*framing*) też nie są narzędziem w rękach przywódców kontestacji, a wypracowują je protestujący członkowie ruchów w drodze interakcji, dyskusji i sporów między sobą, jak również w zwarciu ze swoimi oponentami. Wreszcie zaproponowany przez Tarrowa, Tilly'ego i McAdama sposób analizy pozwala na opisywanie badanych wydarzeń kontestacyjnych w długich okresach czasowych i daje możliwość uchwycenia kierunków zmian dotyczących zarówno samego działania kontestacyjnego, jak i skutków, do jakich prowadzi. Jednak najważniejszą moim zdaniem konsekwencją zastosowanego schematu opisu i analizy działań kontestacyjnych jest potraktowanie ich jako stałego składnika polityki, który należy brać pod uwagę w analizie samych działań politycznych. Jeśli nie zrównuje to polityki tradycyjnej i pozainstytucjonalnej, to na pewno przybliży je do siebie i nie pozwala na ignorowanie, umniejszanie czy deprecjonowanie roli polityki pozainstytucjonalnej. Propozycja ta stanowi swego rodzaju legitymizację na gruncie teoretycznym procesów rozwoju polityki pozainstytucjonalnej, którym podlegała przez ostatnie dziesięciolecia. Jest jedną z propozycji, która na nowo określa status polityki dotąd uznawanej za niekonwencjonalną, jak również stanowi sama w sobie wskaźnik rosnącej roli tego typu działań. Podobny charakter mają inne propozycje, nie tyle będące próbą analizy polityki kontestacji i jej roli we współczesnej polityce, ile niejako włączające czy uwzględniające jej rolę. Jako przykład można tu podać tak zwane ulepszone wersje demokracji, począwszy od wzmocnionej demokracji (*empowered democracy*) przez wzmocnioną demokrację uczestniczącą (*empowered participatory democracy*), wzmocnione współrządzenie obywatelskie (*empowered participatory governance*), po demokrację deliberacyjną (*deliberative democracy*) czy „kontestacyjne” wersje rozwoju społecznego (*contesting development*) (McMichael, 2010).

Kilka innych kwestii w przypadku koncepcji polityki sporu ma również charakter nowatorski, co czyni ją z jednej strony użyteczną w analizach zbiorowych działań kontestacyjnych, rozumianych jako działania polityczne, z drugiej zaś strony przełamuje ona tradycyjne bariery pomiędzy polityką konwencjonalną i niekonwencjonalną obecne na gruncie teorii. Wprawdzie punktem wyjścia propozycji wspomnianej trójki autorów jest próba wyraźnego określenia granic pomiędzy tymi obszarami polityki, w stosunku do których używają określeń *contained* (konwencjonalne działania polityczne właściwe dla partii

politycznych) i *transgressive contention* (działania nowych nierozpoznanych aktorów politycznych roszcujących sobie pretensje do wejścia na scenę publiczną), to jednak dostrzegają stałą interakcję pomiędzy tymi politykami. Prowadzą one w konsekwencji do zacierania się granic między nimi i upodabniania się działań tradycyjnych i nowych aktorów politycznych. Widoczne to jest między innymi w podobieństwie relacji, w jakich pozostają z państwem partie polityczne i ruchy społeczne, co przejawia się chociażby w posiadaniu inicjatywy ustawodawczej, która w przypadku ruchów społecznych jest realizowana w ramach praw obywatelskich lub w niekonwencjonalnych działaniach partii politycznych, które kooperują z ruchami, włączając się w działania protestacyjne, czy podejmują niekonwencjonalne działania na forum parlamentu. W rzeczywistości zatem „trudno jest wskazać, gdzie przebiega granica pomiędzy transgresyjnym a zinstytucjonalizowanym sporem, a tym samym, gdzie leży granica pomiędzy tymi dwoma rodzajami polityki” (O’Brien, 2003, s. 52). Jeśli zatem istnieje jakaś granica pomiędzy zinstytucjonalizowaną i pozainstytucjonalną polityką, to jest ona nie tylko płynna, ale również niestała w czasie. Spojrzenie na ten problem przez pryzmat repertuaru form protestu pokazuje to wyraźnie. Niektóre z podejmowanych działań mogą być nowatorskie w danej chwili, ale po pewnym czasie mogą się stać częścią trwałego repertuaru, który wykorzystują również partie polityczne, czego przykładem są działania okupacyjne.

Skala podobieństw pomiędzy charakteryzowanymi tu typami polityki nie ogranicza się jedynie do form działania aktorów politycznych, ale również dotyczy kwestii szerszych strategii czy też logiki działania. W przypadku ruchów społecznych możemy wyróżnić logikę liczebności, logikę szkód materialnych oraz logikę postawy świadka. Pierwsza z nich odwołuje się do logiki większości obecnej na gruncie demokracji, którą należy rozumieć analogicznie do tego, jak postrzegana jest przez partie polityczne większość uzyskiwana w drodze wyborów. Również logika szkód materialnych ma odpowiednik na gruncie konwencjonalnej polityki. Jest nim przemoc polityczna państwa, prześladowania, aresztowania i niekiedy w skrajnej postaci, mordy polityczne. Z kolei logika postawy świadka oznacza propagowanie określonego zbioru wartości i gotowość do ponoszenia odpowiedzialności za ich obronę. Zwykle przybiera to postać działań oddziałujących na świadomość społeczną (na przykład organizowanie konferencji, wydawanie publikacji), a w bardziej skrajnej postaci oznacza obywatelskie nieposłuszeństwo. W ramach polityki konwencjonalnej podobnym typem działania jest praktykowanie zasad demokracji uczestniczącej.

Przywołane tu podobieństwa nie są przypadkowe. Wydaje się, jak sądzę, że polityka kontestacji jest współcześnie jednym z głównych czynników oddziałujących na konwencjonalną politykę i ją zmieniających, co prowadzi do przenikania się obu typów polityki i konieczności traktowania ich łącznie, po prostu jako szerokiej sfery działań politycznych. Wynika to z kilku przesłanek, do których należą między innymi: stała intensyfikacja działań kontestacyjnych od



drugiej połowy XX wieku, rosnąca presja oddolna na uczestnictwo obywateli w procesach decyzyjnych, postępująca instytucjonalizacja i profesjonalizacja ruchów społecznych, wzrost świadomości społecznej, postępująca inkluzja polityczna i pluralizacja konfliktów społecznych. Trudno zatem traktować politykę sporu jako inny czy też osobny rodzaj polityki. Jak mówią Tarrow i Meyer, „klasyczne sposoby działania ruchów społecznych mogą się stać częścią klasycznego repertuaru partycypacji politycznej” (1998, s. 4). Jest to konsekwencją nie epizodycznego charakteru działań kontestacyjnych, jak miało to miejsce w przeszłości, ale permanentnej ich obecności w ramach nowoczesnego, demokratycznego życia politycznego.

## Zakończenie

Sformułowana na wstępie teza, mówiąca o zacieraniu się granic pomiędzy polityką konwencjonalną i pozainstytucjonalną oraz przenikaniu tej drugiej do tradycyjnie definiowanej polityki, wydaje się prawdziwa. Jest tak głównie dzięki roli, jaką odgrywają współcześnie w sferze publicznej ruchy społeczne. Argumentację, jaką można sformułować w tym kontekście, można podzielić na dwa zasadnicze nurty: pierwszy, nazwijmy go systemowym, dotyczy przeobrażeń, jakie dotknęły w ciągu ostatniego półwiecza politykę zinstytucjonalizowaną w ramach systemów demokratycznych, drugi, partycypacyjny, odnoszący się do wieloaspektowego rozwoju ruchów społecznych. Obydwa obejmują szeroki zbiór czynników, które współgrają w procesie rozwoju polityki pozainstytucjonalnej i w konsekwencji podnoszą jej rangę oraz poziom legitymizacji.

Nurt systemowy nawiązuje do roli, jaką odegrały zmiany wewnątrz systemów: politycznego, ekonomicznego i społecznego mniej więcej od lat sześćdziesiątych XX wieku. Do konsekwencji tych zmian, które wpłynęły istotnie na wzrost znaczenia polityki pozainstytucjonalnej, należały przede wszystkim: zmiany w strukturze społecznej i towarzyszący im słabnięcie tradycyjnego konfliktu społecznego pomiędzy kapitałem i pracą, a co za tym idzie, jego przesunięcie do sfery kulturowej i postępująca pluralizacja, przy jednocześnie słabnącej pozycji klas społecznych, zwłaszcza klasy robotniczej; postępująca decentralizacja kapitalizmu i rozwój globalizacji; zanegowanie sposobu dystrybucji bogactwa charakterystycznego dla państwa dobrobytu; zwrot kulturowy w społeczeństwie, wyrażający się zmianą orientacji materialistycznej na postmaterialistyczną; inkluzja polityczna dotycząca problemów ze sfery publicznej i prywatnej; kryzys demokracji powodowany globalizacją, jak również endogennymi cechami tego systemu politycznego; decentralizacja władzy wraz z jej funkcjonalnym rozproszaniem oraz uszczupleniem władzy pozostającej w rękach państwa.

Można powiedzieć, że czynniki natury systemowej stanowiły podłoże rozwoju aktywizmu ruchów społecznych, zwłaszcza tych nowych, i bardziej rozbudziły

oddolną presję społeczną w kierunku współuczestniczenia w procesach decyzyjnych. Na tym tle można sformułować czynniki sprawcze rozwoju polityki pozainstytucjonalnej właściwe dla nurtu partycypacyjnego. Wskazać można w tym kontekście między innymi: instytucjonalny i organizacyjny rozwój ruchów społecznych, szczególnie nowych; ogólny wzrost świadomości społecznej i towarzysząca temu rosnąca podmiotowość społeczna; rozwój nowych mediów; uzależnienie polityki od badań sondażowych oraz formułowanie atrakcyjnych koncepcji ulepszonej demokracji, które widzą centralną rolę aktywizmu społecznego w procesach podejmowania decyzji.

Oczywiście lista zaprezentowanych tu czynników odpowiedzialnych w większym lub mniejszym stopniu za ekspansję polityki pozainstytucjonalnej we współczesnych systemach demokratycznych nie jest zamknięta. Przedstawiona propozycja, w pewnym zakresie porządkująca tę problematykę, zawiera jednak te z nich, które były przedmiotem bardziej lub mniej systematycznych badań w kontekście aktywności ruchów społecznych. W dalszym ciągu stanowią one pole zainteresowania badaczy. Wydaje się jednak, że współcześnie zainteresowanie to powinno być skierowane na aktywność realizującą nowe, ulepszone koncepcje demokracji wzmocnionej, które ogniskują w sposób szczególny ruchy społeczne i mają walor empiryczny, w kontekście kryzysu demokracji. Wydaje się, że taki kierunek zainteresowań badawczych w największym stopniu odpowiada potrzebom, jak również pozwoli lepiej poznać i ukształtować przyszłość demokracji politycznej.

## Literatura

- Buechler, S.M. (2008). „Teorie nowych ruchów społecznych”. Tłum. P. Sadura. W: K. Gorlach, P.H. Mooney (red.). *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 161–188.
- Dahl, R.A. (1971). *Polyarchy: Participation and Opposition*. New Haven–London: Yale University Press.
- Dahl, R.A. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Tłum. S. Amsterdamski. Kraków: Znak.
- Dalton, R. (1988). *Citizens Politics in Western Democracies*. New York: Chatham House.
- della Porta, D., Diani, M. (1999). *Social Movements*. Oxford: Blackwell.
- della Porta, D., Diani, M. (2009). *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Tłum. A. Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Inglehart, R. (1997). *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies*. Princeton: Princeton University Press.
- Inglehart, R. (2005). „Pojawienie się wartości postmaterialistycznych”. Tłum. S. Czarnek. W: P. Sztompka, M. Kucia (red.). *Socjologia. Lektury*. Kraków: Znak, s. 334–348.
- McAdam, D., Tarrow, S., Tilly, Ch. (2001). *Dynamics of Contentions*. New York: Cambridge University Press.

- McMichael, P. (ed.) (2010). *Contesting Development: Critical Struggles for Social Change*. New York: Routledge.
- O'Brien, K.J. (2003). „Neither Transgressive nor Contained: Boundary-spanning Contention in China”. *Mobilization: An International Journal*, 8(1), s. 51–64.
- Offe, C. (1985). „New Social Movements: Challenging the Boundaries of Institutional Politics”. W: *Social Research*, Vol. 52, No. 4: *Social Movements*. Greenwich Village: The New School, s. 817–868.
- Offe, C. (1995). „Nowe ruchy społeczne. Przekraczanie granic polityki instytucjonalnej”. Tłum. P. Karpowicz. W: J. Szczupaczyński (red.). *Władza i społeczeństwo*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 220–233.
- Rosanvallon, P. (2011). *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*. Tłum. A. Czarnacka. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Rose, J.D. (1982). *Outbreaks: The Sociology of Collective Behavior*. New York: The Free Press.
- Rucht, D. (2010). *Rosnące znaczenie polityki protest*. Tłum. T. Pudłowski. W: R.J. Dalton, H.D. Klingemann (red.). *Zachowania polityczne*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 349–369.
- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*. Tłum. P. Amsterdamski, D. Grinberg. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Slavina, A. (2021). „Unpacking Non-institutional Engagement: Collective, Communicative and Individualised Activism”. *Acta Sociologica*, 64(1), s. 86–102.
- Tarrow, S., Meyer, D.S. (1998). „A Movement Society: Contentious Politics for a New Century”. W: S. Tarrow, D.S. Meyer (eds.). *A Movement Society: Contentious Politics for a New Century*. Lanham, MD: Rowman and Littlefield Publishers, s. 1–28.
- Tilly, Ch. (2006). *Regimes and Repertoires*. Chicago–London: Chicago University Press.
- van Deth, J.W. (2014). „An Occupational Map of Political Participation”. *Acta Politica*, 49(3), s. 349–367.

## Streszczenie

Artykuł jest próbą konceptualizacji polityki pozainstytucjonalnej, a także ukazuje jej rosnącą rolę we współczesnej polityce. W artykule przyjęto tezę, że wspólnym elementem przyczyn wzrostu znaczenia polityki pozainstytucjonalnej, który zbliża, a nawet włącza politykę pozainstytucjonalną do polityki konwencjonalnej, jest protest. Stanowi on centralną kategorię analityczną, wokół której można zbudować teoretyczne uzasadnienie przyjętej tu tezy, zgodnie z którą polityka pozainstytucjonalna stała się współcześnie częścią tzw. polityki tradycyjnej. Argumenty przemawiające za tą tezą można podzielić na dwa główne nurty: pierwszy, systemowy, dotyczy przemian, jakie dotknęły zinstytucjonalizowaną politykę w systemach demokratycznych na przestrzeni ostatniego półwiecza, drugi, partycypacyjny, odnosi się do wieloaspektowego rozwoju ruchów społecznych we współczesnych społeczeństwach. Oba argumenty obejmują szeroki zestaw czynników, które oddziałują na siebie w procesie kształtowania polityki pozainstytucjonalnej, a w konsekwencji podnoszą jej rangę i poziom legitymizacji.

**Słowa kluczowe:** polityka niezinstytucjonalizowana, ruchy społeczne, demokracja